

PRÓG SZKOŁY ŚREDNIEJ I ZAWODOWEJ A PICIE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH PRZEZ DORASTAJĄCĄ MŁODZIEŻ*

Antoni Zieliński, Janusz Sierosławski

Zakład Badań nad Alkoholizmem i Toksykomaniami
Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie

TRANSITION FROM ELEMENTARY TO HIGH- AND VOCATIONAL SCHOOL EDUCATION AND DRINKING OF ALCOHOLIC BEVERAGES AMONG ADOLESCENTS

ABSTRACT – The aim of this study was to determine what effect the moment of transition from elementary to high school or vocational school education has upon the process of social maturation of adolescents and on their alcohol related behaviors. In-depth interviews were conducted with 37 pupils entering first grade classes of high schools or vocational schools, and with their parents. Also, two whole-class surveys with pupils of such schools were performed. The results revealed changes in self-perception among adolescents. Their parents also noticed acceleration of social maturation process of their children, which was related to the crossing the educational threshold. Teenagers manifested their transition from childhood to adolescence also with more adventurous trials of beer and vodka drinking as soon as on their first vacation after finishing the elementary school.

Key words: high school and vocational school education threshold, adolescents, parents, alcohol.

WSTĘP

Jak wynikało z wcześniejszych badań (5 i 6), wakacje letnie mogą być okresem bardziej intensywnego picia alkoholu przez dorastającą młodzież. Jak z potocznej obserwacji i z naszych badawczych ustaleń wynika, wakacje są okresem wyraźnie osłabionej kontroli zachowań młodzieży ze strony dorosłych w tym także lub przede wszystkim ze strony rodziców. Rodzice, najczęściej zajęci pracą zarobkową, nie są w stanie kontrolować, jak spędzają czas ich dzieci przed południem. Do dosyć powszechnego zwyczaju, jak się wydaje, należy spędzanie urlopów bez dorastających dzieci. Spora część nastolatków korzysta z okazji do samodzielnych wędrówek i jeździ na obozy, biwaki czy kolonie. Czas wolny od pracy i obowiązków, jak nakazuje nasza tradycja kulturowa, powinien być czasem zabawy związanej najczęściej z alkoholem.

* Badania sfinansowane z grantu Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Stąd, jak można sądzić, bierze się mniej rygorystyczny a nawet przyzwalający stosunek znacznej części dorosłych wobec przypadków picia przez dorastającą młodzież w okresie wakacji.

Ustalenie, czy wakacje są okresem bardziej intensywnego picia alkoholu przez młodzież, która ukończyła szkołę podstawową i podjęła naukę w szkołach ogólnokształcących i zawodowych (7), było głównym celem prezentowanych tutaj badań. Jak zakładano w hipotezie roboczej: ukończenie szkoły podstawowej jest wyraźnie zaznaczonym etapem procesu wychodzenia z dzieciństwa w okres młodzieńczy (8), a picie alkoholu w okresie wakacji po ukończeniu szkoły podstawowej jest okazją do zamianowania tej zmiany statusu społecznego (4). Jak zakładano, również rodzice dostrzegają i akceptują tę zmianę statusu i swoim dorastającym dzieciom przyznają więcej swobody i rozluźniają rygory związane z piciem alkoholu.

METODA I MATERIAŁ

Badaniami objęto młodzież klas pierwszych warszawskich szkół średnich i zawodowych oraz rodziców tej młodzieży. Pogłębionymi wywiadami ustalano retrospektywnie wzory picia alkoholu przed wakacjami (maj-czerwiec), w trakcie wakacji i po wakacjach (wrzesień-październik). Takimi wywiadami objęto 37 uczniów i 37 rodziców. Ponadto wywiady grupowe przeprowadzono z dwiema klasami szkół średnich. Jak zakładano, w badaniach miała uczestniczyć typowa młodzież, a więc taka, która pije alkohol okazjonalnie. W momencie rozpoczęcia badań w połowie listopada pedagodzy szkolni nie mieli jeszcze dostatecznie jasnego obrazu życia towarzyskiego swoich podopiecznych, stąd mogli nam wskazywać nie tyle „przeciętnie” pijących alkohol uczniów, co tych z bardziej bujnymi doświadczeniami alkoholowymi. Wprowadzie wywiady w parach „dziecko-rodzic” prowadzone były z zapewnieniem pełnej anonimowości dziecka, rodzica i szkoły, jednak trudno wykluczyć, aby fakt rozmowy z dzieckiem a następnie z rodzicem o doświadczeniach alkoholowych dziecka nie wpływał jakoś korygująco na wypowiedzi. Z obserwacji ankietowanych nie wynikałoby jednak, aby dzieci czuły się zaniepokojone takimi warunkami badania.

WYNIKI

Próg szkoły podstawowej i średniej

W roku 2000, w drugim roku reformy oświaty do szkół średnich i zawodowych przechodzili uczniowie jeszcze w starym trybie tj. po ukończeniu ósmej klasy. Szkoły średnie i zawodowe z reguły mieszczą się w odrębnych budynkach i na ogół bez bliższego sąsiedztwa ze szkołami podstawowymi. Przejście do szkoły średniej lub zawodowej oznacza na ogół pełną zmianę środowiska rówieśniczego, zmianę grona nauczycielskiego i zmianę reżimu szkolnego (3 i 10). W szkołach z tradycjami wysokiego poziomu edukacji dodatkowo podkreślany jest ten rys etosu szkoły. W naszych badaniach staraliśmy się trafić do szkół „przeciętnych” a więc nierenomowanych ani tych, które mają opinie szkół, w których niewiele się wymaga. Chodziło nam o uchwycenie typowych zmian w procesie dorastania społecznego, jakie towarzyszyć mogą przejściu młodego człowieka ze szkoły podstawowej do średniej lub zawodo-

wej. Jak zakładaliśmy, zmiana szkoły powinna wywoływać być może nawet skokową zmianę w sposobie widzenia samych siebie przez nastolatków, którzy wprawdzie mieli na ogół tyle samo lat, gdy kończyli szkołę podstawową i podejmowali naukę w szkole średniej, ale zmieniali przecież status ucznia „podstawówki” na status „licealisty” lub „zawodówki” (1 i 9). Zapewne też taka zmiana statusu ucznia potraktowana została z należytą uwagą przez rodziców. Z drugiej jednak strony, co stanowiło nie dostrzeżony należycie przez nas moment, uczniowie rozpoczynający naukę w klasach pierwszych, zwłaszcza w pierwszych miesiącach nauki, mieli status nowicjuszy i osób najmłodszych w szkole, w niektórych szkołach z tzw. „falą” określanych pogardliwą nazwą „kotów” – w sumie sytuacja taka mogła hamować proces dorastania społecznego i jakiejś skokowej zmiany tożsamości, tj. zakończenia etapu dzieciństwa i wejścia w etap dorastania, w okres młodzieńczy. Zapewne pełna metamorfoza związana z przejściem do szkoły średniej lub zawodowej dokonuje się w nieco późniejszym okresie, gdy udaje się zgubić status nowicjusza i gdy nie należy się już do najmłodszych w szkole (a zwłaszcza gdy już przestaje się być „kotem”). Nasze wywiady z uczniami szkół średnich i zawodowych ujawniły, że zmiana szkoły oznaczała jednak dla większości zmianę w sposobie postrzegania siebie samego, chociaż trudno było uchwycić, czy taka znacząca aczkolwiek nieprzełomowa zmiana następowała w momencie ukończenia „podstawówki”, w wakacje, czy w pierwszych miesiącach nauki w nowej szkole. Musimy też przyznać, że nie objęliśmy naszą obserwacją takich elementów podkultury szkolnej jak zjawisko „fali”, co niewątpliwie zubożyło nasze możliwości zrozumienia prawidłowości, jakie kierują dojrzewaniem społecznym w murach szkoły. Z analizy pokaznego materiału empirycznego prezentujemy szereg najbardziej typowych wypowiedzi naszych młodych rozmówców. Większość badanych nastolatków odczuła zmianę szkoły jako zmianę także w postrzeganiu siebie samych, najczęściej zmiany te nastolatki oceniają jako niewielkie:

„Myślę, że tak w 70% czuję się taki bardziej dorosły, ale w 30% jestem dzieckiem”.

„Poczułam się trochę inaczej. Nauka w szkole średniej to jest już poważniejsza sprawa od tego co było wcześniej. Mam dużo nauki”.

„Raczej nie zauważyłem dużych zmian. Może trochę wydoroślałem (...) W szkole podstawowej byłem bardziej dziecinny, bardziej się wyglupiałem, teraz jestem ciut spokojniejszy”.

„Dużych zmian nie odczuwam. Inni traktują mnie jako trochę starszego, właśnie dlatego, że skończyłem szkołę podstawową”.

Niektóre nastolatki podkreślają większą wagę stroju i wyglądu jako przejawu wchodzenia w wiek młodzieńczy:

„Czuję się bardziej dorosły. Chciałbym mieć bardziej fajne firmowe ciuchy”

Znacząca część nastolatków odczuła zmianę szkoły jako przełom w swoim życiu:

„To był przełom, zacząłem być traktowany przez rodziców jako bardzo dorosły, nie małe dziecko jak dotychczas, nawet mógłbym powiedzieć, że to było nowe życie (...) zacząłem dbać o ubiór, tak jak wcześniej nie”.

„Po tym jak skończyłam szkołę podstawową i dostałam się do szkoły średniej, poczułam się o wiele bardziej dorosła. Czuję, że wkraczam w nowe życie (...) bardziej pewna siebie (...) bardziej elegancko się ubierać”.

„Szkoła podstawowa a szkoła średnia to duża różnica – nauczyciele traktują nas zupełnie inaczej, poważniej, już nie jak dzieci”.

„Po tym jak skończyłem szkołę podstawową poczułem się bardziej dorosły. Już w czasie wakacji pomyślałem, że teraz nie powinienem biegać z patykiem po lesie. Poczułem się bardziej dorosły w nowej szkole. Z nowymi kolegami nie zachowywali się już jak dzieci. Rozmawiali o bardziej dorosłych sprawach. Dorosłość to myślenie w sposób bardziej poważny”.

Wejście w nowe środowisko rówieśnicze oznacza rywalizację, czego nie doświadczyły nastolatki przedtem w szkole podstawowej:

„Dziewczyny z mojej klasy... Każda chce być najlepsza no i pół życia na to idzie. No pewnie, że już nie jestem dzieckiem, chociaż niektórzy dorośli myślą inaczej”.

Niewielka część nastolatków nie odczuła, że wraz ze zmianą szkoły przeszła, tak jak przechodzi się przez drzwi z „dzieciństwa” w „młodość”:

„Nie czuję się bardziej dorosły, po skończeniu szkoły podstawowej – może troszeczkę. Nie, że jestem całkiem dorosły. Ani sposób zachowania, ani sposób ubierania też się nie zmieniły”.

„Nie. Nie wiem, nic poza towarzystwem i szkołą się nie zmieniło. A ja nie czuję się bardzo dorosły”.

W niektórych przypadkach choroba w rodzinie lub rozwód rodziców przyspieszały dojrzewanie społeczne nastolatków. W jednym przypadku takim czynnikiem przyspieszającym dojrzewanie było uprawianie sportu.

W sumie można powiedzieć, że przejście ze szkoły podstawowej do średniej lub zawodowej dla większości nastolatków stanowiło zmianę w ich życiu, ale na ogół nie była to zmiana ani „skokowa”, ani „rewolucyjna”. Tylko część nastolatków używała dla określenia tych zmian słów w rodzaju „przełom”, częściej podkreślane były zmiany związane z nowym środowiskiem, nauczycielami, surowszym reżimem szkolnym a rzadziej związane z tożsamością: znacząca część nastolatków poczuła jednak, że wraz ze zmianą szkoły zaczęła się zaliczać do młodzieży.

Z perspektywy rodziców obraz zmian, jaki zachodził w ich dzieciach w związku z przejściem do szkoły średniej lub zawodowej, był w znacznej mierze zbieżny z wyżej zarysowanym obrazem, jakie miały nastolatki na swój temat. Ta zbieżność polegała na tym, że na ogół kiedy dziecko odczuwało zmianę to i jego rodzic taką zmianę dostrzegał. Różnice sprowadzały się do oceny tych zmian, rodzice na ogół dostrzegali te zmiany jako „głębsze” lub, gdy zmian nie było, to chętniej określali status swojego dziecka jako „dzieciucha jeszcze”. Na ogół rodzice zmiany w dojrzewaniu dziecka w związku z przejściem do nowej szkoły kwitowali następującymi uwagami:

„Ona się przecież zmienia z roku na rok, ale w ostatnim roku rzeczywiście ma szczególne nadzieje na bycie dorosłą”.

„Syn jest bardziej dojrzały. Po skończeniu podstawówki trochę się ustatkował. Jest troszeczkę zmian. Bardziej poważnie podchodzi do nauki, wie, że trzeba szkołę zawodową skończyć”.

„Syn chyba spoważniał nieco. Można tak powiedzieć, że wydorostał (...) ma poważniejszy stosunek do nauki(...) Styl ubierania się ma taki sam, jak w VIII klasie”. „Syn przestał być dzieckiem a zaczął być nastolatkiem”.

A oto spostrzeżenia tych rodziców, którzy zmiany oceniali jako przełomowe:

„Przełom wiekowy, zaczął szkołę zawodową. Przestał być dzieckiem, zaczął zaliczać się do młodzieży”.

„To były zmiany wręcz drastyczne, sam fakt jego dojrzewania był o wiele bardziej stresujący niż przejście do liceum (...) Na zewnątrz to nowe twarze, nowe znajomości w grupie, nowe zachowania. Musiał jakoś znaleźć swoje miejsce wśród innych no i w domu”.

Spora część rodziców dostrzega przełomowe zmiany w zachowaniu swoich dzieci już wcześniej „od dawna”, tj. najczęściej na przełomie klasy VII i VIII; częściej dotyczyło to dziewcząt:

„Zmiana to była na przełomie VII i VIII klasy. Wtedy M. wyraźnie się zmieniła. Zobaczyłam, że jest już dużą dziewczyną i dojrzewa”.

Nieliczni rodzice nie dostrzegali istotnych zmian w zachowaniu swoich dzieci:

„Niby to dorosłe, a taki dzieciuch jeszcze, taki sam jak była”.

„Myślę, że ciągle jest dużym dzieckiem, ale na pewno zmiana szkoły z podstawowej na średnią oznacza dla dziecka zmiany w jego życiu”.

Opinie rodziców pokrywały się na ogół z opiniami ich dzieci co do znaczenia sytuacji dramatycznych w rodzinie (choroba matki, babci) na dojrzewanie społeczne nastolatków.

Sumując, można powiedzieć, że tak w opiniach znacznej części nastolatków, jak i w opiniach ich rodziców podjęcie nauki w szkole średniej lub zawodowej jest znaczącym przeżyciem, które zmienia sposób widzenia samego siebie, ale czy można mówić o przejściu z dzieciństwa do fazy młodzieńczej wraz ze zmianą szkoły – tego się nie udało rozstrzygnąć w naszych badaniach. Zmiana w dojrzewaniu społecznym jest zauważalna, ale nie jest to zmiana „skokowa”. A więc, jeżeli jest jakiś „próg” oddzielający okres szkoły podstawowej i średniej, to jest on wyraźniej zarysowany być może na przełomie I i II klasy, kiedy uczniowie zrzucają z siebie skórę „nowicjuszy” i stają się pełnoprawnymi członkami społeczności uczniowskiej. Uwagi te nie kończą naszych poszukiwań „progów” między szkołą podstawową a średnią. Kolejna kwestia wiązała się zakresem swobody, z jakiej nastolatek korzystał w szkole podstawowej i w średniej.

„Progowe” zmiany w zakresach swobody

W wywiadach pytaliśmy zarówno rodziców jak i ich dzieci, czy ten fakt przejścia do szkoły średniej lub zawodowej wiązał się ze zwiększeniem swobody w wychodzeniu z domu na spotkania z przyjaciółmi, na imprezy. Staraliśmy się też dociec, czy więcej swobody nastolatki otrzymały z inicjatywy rodziców, czy też wywalczyły to sobie same. Tak jak zakładaliśmy, nastolatki na ogół wraz z przejściem do szkoły średniej lub zawodowej odczuły więcej swobody, ale nie wiadomo, czy przyznanej, czy wywalczonej (wynegocjowanej) od rodziców. Spora część nastolatków korzystała z dużej swobody „od dawna”, „zawsze luz”. Na ogół powiększony zakres swobody, jak i posiadanie swobody od dawna, wiązały się z postrzeganiem zmiany w dojrzewaniu społecznym i ze zmianą szkoły. Jest to jakaś typowa zależność, ale nie bezwyjątkowa. Więcej zapewne zależy od stylu wychowania, o czym wnioskować możemy tylko pośrednio z wypowiedzi rodziców lub ich dzieci. Więcej swobody niekoniecznie

wiążące się z przyzwoleniem na picie alkoholu przyznają ci rodzice, którzy nie mają czasu, bądź realnej możliwości kontroli, bądź nastawieni są partnersko w kontakcie z dziećmi niż ci przeświadczeni o skuteczności surowych zakazów, nawet jeżeli dorastające dzieci nie poddają się temu bez oporu a nawet buntu, wykretów i kłamstewek uspokajających gniew rodziców. To, ile swobody ma nastolatek, zależy też od tego, jak dalece identyfikuje się on ze swoim środowiskiem rówieśniczym, w którym trend emancypacyjny jest bardzo wyraźny już od dawna a zwłaszcza w ostatniej dekadzie. O wpływie podkultury młodzieżowej też mogliśmy się orientować tylko pośrednio z wypowiedzi naszych rozmówców. Jak się wydaje, zwiększenie zakresu swobody zbiega się ze zmianą szkoły, okresem dojrzewania, emancypacyjnymi żądaniem nastolatków i wychowawczymi ustępstwami rodziców. A oto kilka typowych wypowiedzi nastolatków:

„Poczułem, że zaczęli mi bardziej ufać, np. mogłem już później wracać do domu, ale czasem jeszcze traktują mnie jak małe dziecko, wtedy ja im przypominam, że nie zawiodłem zaufania i wszystko jest w porządku”.

„Zawsze mówię gdzie i z kim idę, ale nie muszę się już tak bardzo tłumaczyć”.

„Rodzice dali mi więcej swobody w wychodzeniu z domu. Mniej mnie kontrolują. Sam sobie przyznałem więcej swobody”.

„Może trochę więcej swobody. Więcej swobody przyznali sami rodzice”.

„Częściowo to wywalczyłem, a częściowo z własnej woli dali mi więcej swobody”.

Znaczna część nastolatków cieszy się dużą swobodą od „dawna”:

„Swobodę miałem zawsze i od dawna i nic się nie zmieniło”.

„Mam swobodę od dawna, mama mnie nie kontroluje szczegółowo, mogę chodzić na imprezy”.

Część nastolatków nie odczuła większej swobody wraz ze zmianą szkoły:

„Nic nie powiedzieli, cały czas tak samo kontrolują, już mi się walczyć nawet odcieciewa”.

„Nic absolutnie, nic się nie zmieniło, z ojcem, to żeby miał trzydzieści lat, to i tak by się nic nie zmieniło on musi rządzić wszystkimi (...) to nie jest rozmowa, nie dyskutować i robić swoje. Tyle. Matce trochę mówię bo ona się zawsze starała, żeby było jakoś po ludzku, ale z nim w żadnym wypadku. Niech mu wystarczy, że rządzi”.

Jeżeli idzie o poczucie swobody w wychodzeniu z domu, to tutaj panowała zgodność między rodzicami i dziećmi. Dla przykładu podajemy najbardziej typowe wypowiedzi rodziców:

„Staram się traktować ją jak dorosłą osobę. Ona sama nie musi wymuszać tego ode mnie”.

„Rzeczywiście ma więcej swobody. To on skłonił mnie do ustępstw, może później wracać do domu w weekendy (...) Szkoła nie miała wpływu na tę zmianę. Najbardziej jego postępowanie, odpowiedzialność. Chociaż no nie, bym skłamała, zawsze to nowy etap, nowa szkoła, ale ostatecznie to wpływa niewiele”.

Rodzice nastolatków cieszących się swobodą „od dawna” również aprobowali taki stan rzeczy:

„Wychodzi z domu, kiedy chce i przychodzi, kiedy zatęskni do lodówki, do domu albo do mnie. Ale to nie znaczy, że żyjemy obok siebie (...) Prywatki – to szósta, siódma klasa, ósma T. spokojnie zaczął zapraszać kolegów do domu”.

„Już wcześniej zostawialiśmy mu sporo swobody w tym co chce robić, gdzie iść i na jak długo (...) Staram się być zorientowana, co robi i gdzie jest, bo uważam, że należy mieć zaufanie, ale ograniczone – zbyt wiele jest zagrożeń. Dlatego kupiłam mu telefon komórkowy”.

„Syn zawsze miał dużo swobody. Nie zabraniam synowi wychodzić na spotkania z młodzieżą, większość ze znajomych syna znam osobiście. Dużo z nich przychodzi do domu”.

Prawie to samo, co nastolatki ograniczani w swobodzie, mówili i ich rodzice: „Czy ja wiem, chyba nie. Ona chce wymusić, a to żeby mogła wracać później do domu, a to żeby mogła sama gdzieś pojechać, ale ja stanowczo trzymam się reguł, w domu musi być przed 23,00. Ma dopiero 15 lat, a każdy wiek ma swoje prawa”.

„Nie specjalnie go traktuję jako bardziej dorosłego (...) On jest w rodzinie młodszy, więc tak go ciągle traktuję – jak dziecko”.

Niektórzy rodzice wskazali na ograniczenia swobody wynikające z troski o bezpieczeństwo swoich dzieci, zwłaszcza w przypadkach, gdy były one obiektem agresji, napadu.

W sumie, tak w odczuciach młodzieży jak i w odczuciach ich rodziców, nastolatki, które rozpoczęły naukę w szkole średniej lub zawodowej, mają większy zakres swobody w wychodzeniu z domu na spotkania z rówieśnikami. Nie jest to jednak związane tylko ze zmianą szkoły, jest to zmiana postępująca małymi krokami, nie skokowa, a związana z dojrzewaniem społecznym nastolatków, i zapewne ze stylem wychowania a więc z ciśnieniem norm podkultury młodzieżowej.

Czy wakacje to okres większej swobody w picu alkoholu ?

Główne kwestie drażnione w wywiadach dotyczyły tego, czy nastolatki korzystają w wakacje z większej swobody w kontaktach z rówieśnikami i czy dorośli, a głównie rodzice są skłonni przyrykać oko na picie nastolatków. Jak można się było spodziewać, wakacje są okresem większej swobody. Nie tylko ubywają obowiązki szkolne, ale rodzice są skłonni bardziej odciążać swoje dzieci od skromnych zresztą obowiązków domowych. Po za tym dni są dłuższe i nastolatki częściej i dłużej mogą oddawać się przyjemnościom przebywania z rówieśnikami i wtedy kiedy nie wyjeżdżają z domu jak i wtedy, kiedy są na obozach i biwakach. Nie sprawdziła się nasza hipoteza w tej części, w której mówiliśmy o tym, że w wakacje dorośli przyrykają oko na picie alkoholu przez swoje dzieci tylko dlatego, że są to wakacje, a w czasie wolnym, w czasie zabawy, jak nakazuje nasza tradycja, można sobie pozwolić „na więcej”. W tej kwestii zdania były podzielone tak wśród nastolatków, jak i wśród ich rodziców. Znacząca część zarówno nastolatków jak i ich rodziców godziła się co do tego, że wakacje są okresem większej swobody, ale nie oznaczało to ich zdaniem przyrykania oka na picie alkoholu. A oto opinie tej części nastolatków:

„Mogę więcej wychodzić niż w czasie roku szkolnego. Mogę później wracać do domu. Obowiązków nie mam. Na picie nie przyrykają oka – była afera”.

„Myślę, że tak, mama przyryka oko na późniejsze powroty, na picie alkoholu to nie przyrzymknęłaby oka”.

„W te wakacje miałam dużo wolności (...) Na wypicie alkoholu nie przymykają oczu, bo po prostu nie wiedzą, że piłam, bo w końcu wiedzą, że na imprezach jest alkohol? Ale nie wiem”.

Również znacząca część nastolatków odczuwa to, że rodzice rozluźniają kontrolę nad piciem głównie piwa i wina (wódki nie) w czasie tych progowych tj. po VIII klasie wakacji:

„W wakacje mam więcej swobody. Mogę wychodzić w tygodniu na dłużej. W roku szkolnym tylko w weekendy. Może trochę przymknęli oko na wypicie alkoholu”.

Również na obozach i pobytach u rodziny kontrola nad piciem czasami bywa rozluźniana:

„W te ostatnie wakacje miałam dużo swobody, byłam cały czas, prawie całe wakacje sama, bo wyjechałam na obóz, potem do babci. Nawet jak wypijałam na obozie to nasza wychowawczyni pozwalała nam pić (mogliśmy kupować piwo bez problemu). U babci też mam dużo luzu”.

Wśród rodziców również przeważająca część przyznawała dzieciom więcej swobody, ale z wyłączeniem jakiegoś większego pobłażania dla picia nawet słabszych alkoholi:

„Należy korzystać z okazji i robić to na co zwykle brakuje czasu(...)Nie należy jednak pozwalać sobie na więcej niż normalnie. Zasady i normy są nadal te same”.

„Większość czasu spędza poza domem(...)W kwestii alkoholu wakacje niczego nie zmieniają i jest tak samo jak przez cały rok”.

„Nie można pozwalać dziecku pić alkohol, ale więcej swobody musi mieć w wakacje, po to są wakacje. Prawda?”.

Niewielka część rodziców chce dać więcej swobody dziecku również w picu ale tylko piwa lub wina, żaden z rodziców nie wspomina o przyzwoleniu na picie wódki :

„Tak, wakacje to wakacje, należy się więcej swobody, nie? I można przymknąć oko na wypicie alkoholu”.

„Nie mamy z A. problemów jeśli chodzi o alkohol. Czasami na urodzinach, imiennicach u koleżanek może wypić lampkę wina czy szampana. Nie robimy z tego problemu”.

„W czasie wakacji my traktujemy go bardziej swobodnie. On popalał papierosy. Nie wybijam mu tego z głowy, jeśli będzie chciał palić to będzie (...)Jak wypije piwo albo dwa, to myślę, że to nie jest takie straszne”.

Czy alkohol jest niezbędnym elementem zabawy dorosłych ?

Jak zakładaliśmy przystępując do badań tradycja nakazująca uznawanie alkoholu za nieodłączny element zabawy może być ciągle żywa w świadomości nastolatków i ich rodziców. Sądziliśmy, że tradycja ta wpływa na traktowanie wakacji jako czasu zabawy, co wiązałoby się z rozluźnieniem kontroli nad piciem słabszych alkoholi przez dorastającą młodzież. Mieliśmy rację tylko częściowo. Opinie były podzielone prawie równo. Połowa objętych wywiadami nastolatków stwierdzała, że dla dorosłych zabawa nieodłącznie wiąże się z piciem a pozostali dostrzegali bądź znaczne zróżnicowanie upodobań dorosłych, bądź że dorośli potrafią się dobrze bawić bez alkoholu, bądź nie mieli wyrobionej opinii w tej materii. Podobny obraz opinii zarejestrowali-

śmy zbierając wypowiedzi rodziców. O zgodności opinii co do ciągle żywego wpływu tradycji można mówić tylko w co trzecim przypadku pary „rodzic-dziecko”. A zatem tradycja jeszcze jest żywa i może przechodzić z pokolenia rodziców na dzieci ale nie jest to zjawisko jakoś typowe. Bardziej prawdziwy jest obraz zróżnicowania i zindywidualizowania wzorów zabawy, w której alkohol może się pojawiać, ale nie jest już tak koniecznym elementem zabawy. Kilku naszych rozmówców wskazało na istotny warunek obecności alkoholu w zabawie. Otóż trudno jest sobie wyobrazić udaną zabawę bez picia, bez drinków, kiedy na to poświęcamy wieczór a już na pewno, gdy całą noc.

Z najbardziej typowych wypowiedzi nastolatków w kwestii, jak dorośli się bawią, czy koniecznie z alkoholem, czy też potrafią się bawić bez alkoholu, prezentujemy najpierw te, które wskazują na żywy wpływ tradycji:

„Imprezy rodzinne to potwory: siedzenie, gadanie, picie, śpiewanie sto lat, gadanie picie (...) bez tego nie umieją zaśpiewać sto lat”.

„Nie wiem, dorośli nie umieją się bawić no jasne, że bez picia nie ma zabawy”.

„Przede wszystkim to polega na spotkaniu się ze znajomymi. Myślę, że wtedy się dobrze bawią. Jeżeli jest to wieczór to często jest wtedy alkohol”.

Ci, którzy nie dostrzegali lub zaprzeczali działaniu tradycji wyrażali to następująco:

„Dorośli siedzą, często przy stole, grają w coś, oglądają telewizję i nie muszą wcale pić”.

„Dorośli to potrafią spędzać czas bez picia alkoholu. Choć są też tacy, co nie potrafią bez alkoholu. Za zabawę uważają spędzanie czasu z innymi dorosłymi. Rozmowy towarzyskie”.

Oddajmy teraz głos tym rodzicom, którzy tworzyli typową jednorodną grupę dostrzegających wpływ tradycji. Jedni wyrażali to z aprobatą, inni bez, a jeszcze inni beznamyślnie stwierdzali, że tradycja jest po prostu żywa:

„Gdy bawią się dorośli to alkohol jest normalną rzeczą. Do pewnego stopnia pomaga się lepiej bawić i nie musi oznaczać pijaństwa”.

„Trzy czwarte dorosłych siedzi i tankuje a młodzież to za nimi powtarza jak papugi (...) Wystarczy popatrzeć na tzw. ludzi na poziomie i nie na poziomie. Alkohol musi być”.

„U nas w tym kraju jest tak, że króluje grill i puszki piwa. To jest zabawa. Jedna trzecia tych osób spędza czas inaczej. Wspólna zabawa: wycieczki, pływanie, rower, zwiedzanie. Dotyczy to niestety niewielkiego procentu osób”.

W równej prawie mierze ważył głos tych, którzy nie dostrzegają już tak jednolitego działania tradycji, albo mają odczucie, że alkohol nie jest konieczny, najważniejszy dla dobrej zabawy, albo też nie chcą mówić o zabawie, bo sami na nią nie mają czasu:

„W przypadku dorosłych rozrywka to głównie wzajemne odwiedziny albo uroczystości rodzinne. Oczywiście pije się wtedy alkohol, ale nie jest to najważniejsze”.

„Wśród dorosłych nie musi być koniecznie alkohol na zabawie. Jednak kiedy jest to zazwyczaj pije się go w drinkach”.

„Dorośli piją lub nie piją – to w różnych środowiskach jest różnie, ale głównie siedzą przy stole”.

W sumie, w odpowiedzi na pytanie czy tradycyjne pojmowanie zabawy jako czegoś nieodłącznie związanego z piciem alkoholu – utrzymuje się wyraziście w świadomości znaczącej części naszych rozmówców, ale u podobnej części zabawa nie kojarzy się już tylko z alkoholem jako niezbędnym składnikiem. Tradycyjne pojmowanie zabawy przechodzi z pokolenia rodziców na ich dzieci, ale jest to zjawisko jakby zanikające. Raczej możemy mówić o zindywidualizowaniu pojęcia zabawy. Picie drinków może się odbywać, gdy chwyci się wolną chwilę; biesiadne spędzanie czasu nie mieści się już tak łatwo w rytmie współczesnego życia wypełnionego przede wszystkim pracą i rzadziej w weekendy kontaktami towarzyskimi. Badania zwróciły naszą uwagę na rozpowszechniający się zapewne wśród osób zamożniejszych zwyczaj letni wspólnego „grillowania” z piwem.

Alkohol w czasie wolnym nastolatków

Z uczniami rozmawialiśmy osobno o tym, jaką rolę odgrywa alkohol w ich sposobie spędzania czasu wolnego. Także chodziło nam o ustalenie czy wakacje, które są przecież pasmem wolnego czasu, nie stwarzają sprzyjających okoliczności do sięgania po alkohol. Badaliśmy z założenia takich nastolatków, którzy „nie są abstynentami” ale w sieć naszych wywiadów trafili pijący mniej i bardziej intensywnie, przy czym intensywności picia nie ustalaliśmy przy pomocy jakiejś zobiektywizowanej miary a jedynie pośrednio na podstawie subiektywnych odczuć nastolatków na temat tego, kiedy częściej pili: przed wakacjami, w wakacje czy po wakacjach. Operujemy więc dosyć chybotliwym materiałem empirycznym, ale nie bez wartości dla naszych rozważań. Otóż najbardziej typową grupę stanowią te nastolatki, które przyznają wprost, że alkohol odgrywa znaczącą rolę w ich czasie wolnym, gdy mają tego czasu wolnego dużo i gdy spotkania towarzyskie wypadają wieczorem.

„Żeby się impreza udała, to alkohol zawsze jest, bo są tacy, którzy lubią się w ten sposób rozluźnić (...) Nie ma imprez bez alkoholu”.

„Dobrej zabawy nie ma bez kolegów, koleżanek i alkoholu. Muzyka nie jest ważna”.

„Czasami lubię pójść na jakąś imprezę u kolegów, prywatkę z muzyką. Alkohol pozwala się lepiej bawić, jeżeli jest to jakaś impreza wieczorem. W innych sytuacjach nie jest potrzebny”.

Tylko w jednej wypowiedzi pojawiły się narkotyki jako oczekiwany składnik zabawy:

„Najlepiej to lubię chodzić na imprezy. Muzykę tworzyć na komputerze i gramofonach. Skrecze, hip-hop. Bez alkoholu, marihuany nie ma zabawy. Alkohol to zajęcie, jest co robić”.

Wypowiedzi pozostałych nastolatków nie poddają się jakiejś klarownej typologizacji. Częściej do głosu dochodzili ci, którzy nie wspominali nic o roli alkoholu w swoim czasie wolnym, a mówili o swoim hobby, chodzeniu do kina, na treningi itp. Do wyjątków należą ci, którzy powiedzieli wprost, że alkohol nie jest dla nich taki ważny w momencie zabawy:

„Najbardziej lubię spędzać czas wolny z przyjaciółmi. Lubię też grać w gry komputerowe lub serfować po internecie. Alkohol nie odgrywa zbyt dużej roli w moim czasie wolnym”.

„Mogę się bawić przy alkoholu i bez. Aczkolwiek nie jest źle kiedy on jest (...) Jak mam wolne dwa dni, to spotykam się ze znajomymi”.

Sumując, można uznać, że bardziej typowe jest dla badanych nastolatków podkreślanie znaczącej roli alkoholu w zabawie, w czasie wolnym. Nie jest to jednak wyłącznie dominujący nurt w podkulturze młodzieżowej licealistów. Wolny czas niekonięcznie kojarzy się im z piciem alkoholu, potrafią go wypełnić własnym hobby. Spora część nastolatków nie dostrzega wpływu tradycji, a sięga po alkohol w sposób zindywidualizowany.

Życie towarzyskie nastolatków na przełomie szkoły podstawowej i średniej

Prywatki czyli „imprezy”, spotkania w pubie, kawiarni i tańce na dyskotekach stanowią typowe choć nie jedyne formy życia towarzyskiego nastolatków. Można jednak przyjąć, że większość uczestniczy okazjonalnie w co najmniej jednej z takich form. Chodziło nam o ustalenie czy przejściu ze szkoły podstawowej do średniej lub zawodowej towarzyszy jakaś zmiana, może skokowa w intensywności bywania na prywatkach, w pubach i na dyskotekach. Staraliśmy się ustalić także, czy taka zmiana następowała pod koniec nauki w szkole podstawowej, czy w wakacje, czy też w początkach nauki w szkole średniej. W objętym badaniami okresie wszystkie nastolatki (z wyjątkiem jednej licealistki) uczestniczyły w prywatkach, które będziemy, tak jak to robią nastolatki, nazywać „imprezami”. W imprezach uczestniczyły nastolatki i pod koniec VIII klasy, kiedy nastąpił okres pożegnań ze „starymi” przyjaciółmi i w wakacje, i w szkole średniej już w ramach spotkań integracyjnych (słowo „integracja” weszło do codziennego języka uczniów i nauczycieli) ale o wyraźnym wręcz skokowym nasileniu imprez można mówić, że nastąpił w okresie wakacyjnym lub (i) w szkole średniej lub zawodowej. Tak przynajmniej świadczyłyby wypowiedzi nastolatków podczas gdy rodzice mogli jakoś uchwycić łatwiej obserwacją imprezy pod koniec szkoły podstawowej ale już w wakacje i na początku roku w szkole średniej ten wzrost intensywności imprez jakby nieco umykał uwadze rodziców. Nasilenie spotkań towarzyskich w pubach wyraźnie następuje w pierwszych miesiącach nauki w szkole średniej. Podobno „wypada” wpaść większą grupą lub nawet całą klasą do pubu, żeby integrować się i zapewne zmanifestować swój nowy status ucznia szkoły średniej. Nie jest to jednak zachowanie na tyle typowe, aby mówić, że tak postępują „wszyscy” licealiści. Rodzicom na ogół umykają z pola uwagi te wypadki swoich pociech do pubów a nastolatki wolą raczej nie przyznawać się do tego.

Wakacje są okresem intensywnych zabaw w dyskotekach częściej na wyjazdach, na wczasach z rodzicami, na obozach czy koloniach. Wyjścia na dyskotekę w Warszawie obarczone są dużym ryzykiem niebezpiecznych przygód związanych z powrotami do domu i to sprawia, że w trakcie roku szkolnego nie jest to typowa forma życia towarzyskiego nastolatków. Zilustrujmy to typowymi przykładami nastolatków, którzy wskazywali na wakacje jako okres najbardziej intensywnego bywania na imprezach:

„No a w wakacje tych imprez było kilka i na większym luzie, bo człowiek nie musiał się martwić o to, żeby na drugi dzień być na chodzie. Nie było szkoły. To jest ważne, prawda? Rodzice się nie wtrącają”.

„W czasie wakacji było tych kilka imprez, dokładnie nie pamiętam ile, byłam na działce u brata i tam co wieczór siedzieliśmy przy grilu. Tak wtedy zawsze, codziennie było piwo, ale ja codziennie nie piłam, 3-4 razy w tygodniu wieczorem ze dwie, góra trzy puszki lub butelki”.

„Najwięcej imprez było w wakacje. W ósmej klasie czasami też, ale najwięcej zawsze jest w wakacje. Teraz to rzadziej, ale też się chodzi”.

„ Największa impreza była na działce u kolegi z klasy właśnie w czerwcu. A w czasie wakacji też byłam kilkanaście razy”.

Dla wielu intensywne bywanie na imprezach w wakacje nie ustawało także po wakacjach już w szkole średniej:

„W wakacje najwięcej imprez i najwięcej swobody. W pierwszych miesiącach nauki też stosunkowo dużo. Mniej ich było pod koniec ósmej klasy – więcej nauki, egzaminy”.

„Imprezy w klasie ósmej były. Wtedy nie chodziłem, choć mogłem, były drętwe. W czasie ostatnich wakacji to imprezy były dzień w dzień. Codziennie od pierwszego czy drugiego dnia wakacji. Teraz to co tydzień, z piątku na sobotę, albo z soboty na niedzielę. I w środy są fajne imprezy ale trzeba rano wstać i tego nie lubię”.

Część nastolatków zaczęła wyraźnie bardziej intensywne życie „imprezowe” po rozpoczęciu nauki w szkole średniej:

„Ósma klasa – sporadycznie. Wakacje zdecydowanie więcej. Teraz chyba najwięcej, gdyż wiąże się to z poznaniem dużej ilości fajnych osób”.

„W ósmej klasie rzadko (...) W czasie wakacji imprez nie było(...) Teraz są różne. Trzy razy pod rząd, albo ich nie ma przez trzy tygodnie. Ale teraz jest najwięcej, najbardziej towarzysko”.

Dla kilku nastolatków chodzenie do pubów zaczęło się dopiero w wakacje:

„W maju i czerwcu nie chodziłam, zaczęłam chodzić do pubów w lipcu kiedy poznałam K., mojego chłopaka, chodziliśmy nieraz w wakacje i teraz też”.

„W wakacje chodziłem do pubów, zwłaszcza nad morzem, bo byłem tam bez rodziców. Po wakacjach już bardzo rzadko, bo brakuje czasu na zajęcia w klubie i wspinałkę”.

Ale jak powiedzieliśmy bardziej intensywne bywanie w pubach zaczęło się dla sporej grupy nastolatków po wakacjach, gdy rozpoczęli naukę w szkole średniej:

„A pub to jest konkretne miejsce. Można usiąść, siedzieć gadać, sączyć piwo. Piwo jest ważne, bo ile można gadać. A tak, kiedy tematy się skończą to się siedzi nad tym piwem. Mam własną teorię na ten temat. Do pubu się chodzi, żeby być ze sobą i nie musieć rozmawiać, bo nie zawsze się chce. No, więc siedzimy, patrzymy w te szklanki, ale wiem, że jesteśmy po prostu. Teraz chodzę częściej, mamy pub blisko szkoły”.

„Nie , raczej nie, chyba, że po szkole z klasą, musimy się poznać”.

„W klasie ósmej byłam 3,4 razy w „Bolku” z raz w „Lolku” i wszystko. Moi rodzice niezbyt tolerują wypadki do „Bolka” dlatego nie zawsze o tym wiedzą. Teraz częściej wpadamy z ludźmi z klasy sobie na piwo”.

Wakacje są okresem, kiedy wyraźnie wzrasta intensywność zabaw dyskotekowych:

„Wakacje – raz na dwa, trzy dni. Rodzice o tym nie wiedzieli, bo to było w czasie wakacji”.

„W Warszawie ja raczej nie chadzam na dyskoteki przez to, że się boję. W czasie wakacji tak, praktycznie codziennie. Po wakacjach, w szkole tak, były już dwie dyskoteki i było świetnie”.

W sumie, wakacje po VIII klasie i podczas nauki w szkole średniej zaznaczają się jakoś progowym skokiem w intensywności uczestnictwa nastolatków w takich formach życia towarzyskiego jak prywatki-impresy, spotkania w pubach i tańcach w dyskotekach.

Można się zastanawiać, jak te progowe zachowania towarzyskie mają się do wcześniej ustalonych progów w dojrzewaniu społecznym związanym ze zmianą szkoły, z tradycyjnym zapatrywaniem na czas wolny (wakacje) i tradycyjnym traktowaniem roli alkoholu w zabawie. Poglobiona analiza jakościowa pozwala dostrzec związek pomiędzy poczuciem przechodzenia z fazy dzieciństwa (dla dziewcząt wcześniej dojrzewających: z fazy wczesnej młodzieńczej) do fazy wczesnej młodości a wzrostem intensywności zachowań towarzyskich już w trakcie wakacji (impresy, puby, dyskoteki) lub po wakacjach, w okresie pierwszych miesięcy nauki w szkole średniej, gdy życie towarzyskie jest nieco tłumione i statusem nowicjusza i zderzeniem z surowszym reżimem szkolnym – ogólnie: stanem niepewności w nowej sytuacji społecznej. Słabiej zaznacza się jakiś zgodny profil pomiędzy tradycyjnym pojmowaniem roli alkoholu jako niezbędnego elementu zabawy a intensywnością życia towarzyskiego w okresie przechodzenia ze szkoły podstawowej do średniej. Nastolatki dostrzegają w zachowaniach towarzyskich dorosłych wpływ tradycji, znacząca część przejmując tę tradycję, ale dominującym rysem współczesnego obyczaju staje się zindywidualizowany sposób zabawy kreowanej często „na gorąco”, pod wpływem chwili. Przykładem tego jest sama forma „impresy”. Impresą jest prawie każde towarzyskie spotkanie nastolatków, najczęściej zaplanowane ale niekoniecznie, najczęściej w domu ale niekoniecznie bo i w plenerze także, w pubie. Można także, jak się wydaje, „imprezować” w ramach jakiejś dużej imprezy plenerowej.

Nieco bliżej siebie pozostają indywidualne przekonania nastolatków o niezbędności alkoholu dla dobrej zabawy. Tutaj zgodnie z oczekiwaniami ci, którzy chwalał sobie picie w trakcie zabawy, również intensywniej uczestniczyli w życiu towarzyskim zwłaszcza w imprezach.

Progowy charakter wakacji po VIII klasie

W wywiadach ustalaliśmy również czy wakacje po klasie VIII różniły się, czy też nie od wakacji po klasie VII pod względem intensywności uczestnictwa w trzech formach towarzyskich tzn. imprez, pubów i dyskotek. Jak nasze analizy wskazują, doświadczenia nastolatków były zróżnicowane pod tym względem, ale można wyodrębnić dominujący obraz zgodnych opinii nastolatków i ich rodziców wskazujących na wakacje po VIII klasie jako progowe, tj. bardziej intensywne pod względem towarzyskim. A oto typowe wypowiedzi w tej sprawie:

„Po ósmej klasie w wakacje więcej było imprez i trochę więcej okazji do picia”.

„Po ósmej klasie rodzice pozwolili mi z kuzynką i jej siostrą samym wyjechać do rodziny (...) Jasne, że w ostatnim roku było więcej okazji do picia”.

„W tym roku było więcej takich imprez. Byłem trzy razy na biwakach pod namiotem, ze starszym bratem ciotecznym, tam z daleka od mamy trochę się popiło. Tak w Warszawie to nie mogę, moja mama jest przeczulona na punkcie alkoholu”.

„Byłam na obozie, było super, u babci też. Piliśmy na obozie, u babci chodziłam do pubu na piwko, czasami na imprezy”.

W sumie, dla znacznej części nastolatków wakacje po VIII klasie w odróżnieniu od wakacji po VII klasie zaznaczyły się samodzielnymi wyjazdami, co oznaczało rozluźnienie kontroli nad piciem alkoholu.

Progi między szkołą podstawową a średnią w picciu napojów alkoholowych

Jak dotychczas poszukiwania progów pomiędzy szkołą podstawową a średnią lub zawodową dostarczyły tylko częściowych potwierdzeń słuszności przyjętych przez nas założeń. Zmiana szkoły zaznaczała się zmianą w postrzeganiu siebie samego, również rodzice zaczęli trochę inaczej traktować swoje dorastające dzieci, ale trudno byłoby utrzymywać, że te przypisywane nastolatkom zmiany w dojrzewaniu społecznym miałyby mieć charakter skokowy w postaci jakiejś metamorfozy „z dzieci” „na młodzież”. Zmiany te określane były jako zauważalne, ale nie radykalne. Ale taki wynik naszych poszukiwań był może rezultatem charakteru dotychczas zadawanych pytań. Być może pytania o zmiany w dojrzewaniu społecznym były pytaniami nazbyt ogólnymi, a może werbalizacja własnych odczuć była zbyt trudnym zadaniem i dla nastolatków (którym może i niezręcznie było wprost mówić, że czują się bardziej dorosło) i dla rodziców. Faktem jest, że konkretne pytania o intensywność życia towarzyskiego w postaci spotkań na imprezach, w pubach i na dyskotekach dostarczyły nieco klarowniejszego obrazu progów między okresem dorastania w szkole podstawowej a startem w okres młodzieńczy w ramach szkoły średniej lub zawodowej. Teraz stawiamy również konkretne pytania o intensywność picia piwa, wina i wódki porównawczo w trzech okresach: pod koniec VIII klasy, w wakacje i na początku I klasy szkoły średniej lub zawodowej.

Zgodnie z wiedzą i potocznymi obserwacjami piwo jest napojem, który nastolatki przedkładają nad wódkę i wino. W świetle teraz zebranych danych możemy powiedzieć, że intensywność picia piwa wyraźnie wzrasta w okresie wakacji „progowych” po VIII klasie. Po wakacjach ta intensywność jest dużo niższa, ale wyższa niż w okresie pobierania nauki w szkole podstawowej.

Picie wina, najczęściej symboliczne i w obecności dorosłych, jest zjawiskiem, które utrzymywało się na stałym poziomie w tych trzech okresach.

Picie wódki, również wyraźnie wzrastało w wakacje i spadało po wakacjach do nieco wyższego poziomu niż przed wakacjami.

Obserwacje rodziców tylko częściowo pokrywają się z tym obrazem, jaki przedstawiają na swój temat ich dzieci. Największa zbieżność dotyczy piwa i wakacyjnych okazji picia tego trunku. Sporo wiedzą rodzice o picciu wina i prawie nic, z kilkoma wyjątkami, nie wiedzą o picciu wódki, bowiem próby z tym napojem nastolatki prowadzą na ogół poza zasięgiem wzroku rodziców, na obozach, biwakach.

A oto kilka typowych przykładów wskazujących na wakacyjne okazje picia piwa: „Głównie w czasie wakacji, właśnie na wyjazdach, w ósmej klasie to rzadko kiedy były imprezy, mogłem pić (piwo) tylko wtedy, kiedy mama wyjeżdżała, albo jak ja wyjechałem”.

„W wakacje. Czasem piłam w kwietniu i w maju, ale nie pamiętam jak często. Moi rodzice pozwalają mi, nie za dużo wypić piwa, np. przy ognisku, albo na grillu. Nie mają nic przeciwko temu”.

„Najwięcej piwa było w czasie wakacji. Zawsze jest najwięcej. Są obozy, wiadomo”.

„W ósmej klasie nie piłem. W czasie wakacji piłem piwo. Rodzice wiedzieli. Jeśli się upiłem, to sam sobie szkodzę, oni po prostu przyjmowali to do wiadomości. Teraz piję ale rzadko”.

Wakacje po ósmej klasie stwarzały też okazje do śmielszych prób z wódką:

„Tak, nauczył mnie mojej starszej siostry chłopak, ale też piłam w niewielkiej ilości, tak tylko na spróbowanie. Piłam raz w wakacje. Potem nie. Rodzice nie wiedzą”.

„Na tym obozie była wódka(...) Wypiłam pół szklanki i całe schronisko wiedziało, bo wymiotowałam tak daleko, jak widziałam. Co prawda piłam jeszcze piwo”.

„W wakacje drinki. Rodzice nie wiedzieli”.

W wakacje nastolatki sięgają po różne napoje, żeby sprawdzić jak działają:

„Najwięcej piwa (...) Wina można pić trochę mniej niż piwo, ale więcej niż wódkę. W wakacje próbuje się większej ilości specyfików niż w roku szkolnym”.

Rozpoczęcie nauki w szkole średniej też dla wielu nastolatków oznaczało także śmielsze próby z piwem:

„Chyba na koniec ósmej klasy to nie było raczej okazji pić. Najczęściej to chyba teraz na początku roku. Rodzice raczej nie wiedzą, to się rzadko zdarza. Jeżeli wypiję jedną butelkę, to powiem rodzicom, a jeśli więcej to raczej nie mówię”.

„Więcej w klasie pierwszej niż wcześniej. Rodzice reagowali na to bardzo źle, zazwyczaj krzykiem”.

Picie wódki po podjęciu nauki w szkole średniej jest zjawiskiem o wiele rzadszym i bywa kontynuacją prób wakacyjnych:

„Pierwszy raz w wakacje po klasie ósmej. Zdecydowanie częściej teraz. Najczęściej piję piwo. Rodzice zaczęli przymykać oko teraz, ale czasami krzyczą i długo ze mną rozmawiają”.

„Teraz więcej niż pod koniec klasy ósmej. Rodzice o tym nie wiedzą i lepiej, żeby się nie dowiedzieli”.

Picie toastów na tak zwanych „18-stkach” bywa też okazją do prób z wódką:

„Ja nie lubię wódki. Zdarzyło mi się wypić drinka na imprezie, na „18-stce” u kolegi. Rodzice nic o tym nie wiedzieli”.

Sumując, wakacje po VIII klasie można uznać za progowe jeżeli idzie o śmielsze próby picia piwa i wódki. Wzrost intensywności jakichkolwiek napojów alkoholowych w trakcie wakacji koresponduje wyraziście z poczuciem zmiany w dojrzwaniu społecznym, które tutaj wiążemy z przekroczeniem progu szkoły średniej lub zawodowej. Jest również, ale już nieco słabiej, zaznaczona korespondencja w kilkunastu przypadkach między tradycyjnym traktowaniem alkoholu jako niezbędnego elementu zabawy a podejmowaniem bardziej intensywnych prób z piciem piwa, wódki lub wina w trakcie wakacji i rzadziej po wakacjach, w pierwszych dwóch miesiącach nauki.

Typowo wakacyjne okazje picia napojów alkoholowych

Oprócz porównań intensywności picia w trzech okresach: po ukończeniu VIII klasy, w wakacje i w początkach nauki w szkole średniej – prosiliśmy naszych respondentów, aby wymienili trzy sytuacje picia napojów alkoholowych w czasie wakacji. Ponad połowa nastolatków wymieniała co najmniej dwie-trzy okazje. Tylko nieliczni nie wymieniali żadnej okazji picia, przy czym trzeba zaznaczyć, że pytania o trzy okazje padały pod koniec wywiadu, kiedy respondenci byli już zmęczeni rozmową i nieraz zniecierpliwieni naszymi szczegółowymi pytaniami o używanie alkoholu w trzech okresach tj. przed, w trakcie i po wakacjach. Wśród tych okazji warto zwrócić uwagę na te typowo wakacyjne związane z wyjazdami z domu na obozy, biwaki, kolonie czy do kogoś z rodziny. Prezentujemy poniżej doświadczenia alkoholowe tych nastolatków, którzy wymieniali trzy okazje a wśród nich te typowo wakacyjne i wypowiedzi rodziców dotyczące ich wiedzy na temat doświadczeń alkoholowych swoich dzieci w trakcie wakacji:

„Na trzech biwakach. Za pierwszym razem kupiliśmy piwo i wino, siedzieliśmy całą noc przy ognisku. Za drugim razem koledzy kuzyna kupili wódkę, trochę wtedy też wypilem. Dwóch koleś jak popiło, to chciało się bić o jakąś panienkę, mój kuzyn ich rozdzielił. Za trzecim razem przy ognisku piliśmy piwo, też było niezłe” K.

„Jeździł na biwaki i podejrzewam, że piwo to tam się mogło pojawić, ale nie napoje typu wódka, to nie” matka K.

„Na obozie nasza pani wychowawczyni była bardzo młoda, miała 19 lat i pozwalała nam kupować piwo, raz sama nam kupiła na ognisko. Chłopcy ją poprosili, bo pani w sklepie nie chciała im sprzedać i potem do 12.00 w nocy siedzieliśmy przy ognisku z piwem i kiełbaskami, było super wypiłam jedno piwo. W J. na imprezie wypiłam trochę wina i piwa też trochę. U babci piliśmy też, ale na podwórku. Chłopcy przynieśli piwo, ale ja wypiłam mało – może pół butelki” A..

„Czasami trochę piwa do grilla zdarzało jej się popić ode mnie, a tak to nie podejrzewam” ojciec A..

„Na polu namiotowym nad morzem, kupiliśmy browar i potem T. przyłożył koleśowi z sąsiedniego namiotu, była niezła zadyma i musieliśmy zmienić pole. Piliśmy browar zwykle w pubie, ale dziwnych zdarzeń i zadym nie było, piliśmy 2,3 browary. Na koniec kupiliśmy więcej browaru w sklepie, zrobiliśmy imprezę z ludźmi ze Śląska na plaży. Oczywiście T. wdał się w awanturę z koleśkiem ze Śląska. Następnego dnia przyjechał ojciec C. i zabrał nas” Z.

„Po rozdaniu świadectw wrócił nieco wstawiony, dzień później powiedziałem, że nigdy więcej do 18 roku życia nie chcę go widzieć w takim stanie. Wypił trzy piwa i o trzy za dużo. Potem już nie było takich zdarzeń” ojciec Z.

„Na obozie żeglarskim w barze popijaliśmy tak do rana. Jak ja się upiłem, to ktoś mnie odprowadził, jak ktoś się za bardzo upił, to ja odprowadzałem. Zdarzało się zasnąć w barze” P.

„Tak pili piwo przy ognisku, nieduże ilości” matka P.

„Pierwsza okazja na kolonii, podczas spaceru po mieście wypiłam jedno piwo. Druga okazja na grillu u starszej siostry dałam się namówić na koktajl z wódką. Trzecia okazja na urodzinach kolegi wypiłam niepełny kubek piwa” W.

„Nie sądzę. Może w czasie tych urodzin, kiedy była zaproszona, to coś wypła, ale na pewno niedużo” ojciec i matka W.

„Pierwsza okazja na spotkaniu z klasą podstawową wypłałam trochę piwa. Druga okazja na obozie poszliśmy na dyskotekę i tam wypłałam jedno piwo. Trzecia okazja na tej samej dyskotecce po raz drugi wypłałam piwo” A

„Nie przypuszczam, żeby piła” ojciec A

Moralne reakcje rodziców na picie alkoholu przez dorastającą młodzież

W jednym z końcowych pytań wywiadu z rodzicami poruszaliśmy moralną stronę picia alkoholu przez nastolatków. Bowiem może być tak, że rodzice godzą się na picie alkoholu przez własne dzieci, bo brak im skutecznych środków zakazu, a nie dlatego, że aprobują takie wczesne próby podejmowane daleko przed pełnoletnością, bo w wieku 15 lat lub jeszcze wcześniej.

Również wpływ oficjalnej profilaktyki, która utrwała w świadomości społecznej hasło głoszące, że „z piciem warto poczekać do pełnoletności” może wpływać na moralne wartościowanie picia alkoholu przez nastolatków.

W naszych badaniach uchwyciliśmy takich nastolatków, którzy mają za sobą jakieś większe lub mniejsze doświadczenia alkoholowe. Z drugiej strony tylko nieliczni rodzice utrzymywali, zapewne w dobrej wierze, że ich dzieci nie miały takich doświadczeń. Zatem większość musiała się ustosunkować do faktu picia alkoholu przez własne dzieci. I w takim, wyżej zarysowanym kontekście należy patrzeć na opinie wypowiedziane przez rodziców.

Zacznijmy od mniejszości, ale zdecydowanej, wyrażającej wyraźny sprzeciw wobec wszelkich prób z alkoholem przez nastolatków, takim przeciwnikiem picia był co trzeci badany rodzic. Połowa dopuszczała umiarkowane próby picia słabszych napojów alkoholowych, a część z nich wyraźnie zaznaczała, że zakaz picia wódki powinien być egzekwowany stanowczo, niektórzy z tych permissywnie nastawionych rodziców dopuszczali picie tylko wina, niektórzy „tylko piwa i lampki wina”, a jeszcze inni tylko piwa.

Interesujące jest to, jak mają się oceny moralne picia alkoholu przez nastolatków do odczuć zmiany w dojrzewaniu społecznym własnego dziecka. Otóż, jak z analizy jakościowej wynika, postrzeganie zmiany w dojrzewaniu społecznym dziecka wraz z przekroczeniem progu szkoły średniej nie musi się wiązać z wartościowaniem moralnym prób z alkoholem podejmowanych przez nieletnich. Zarówno wśród tych, którzy dostrzegają zmianę w dojrzewaniu społecznym dziecka („z dziecka” w „nastolatka”) są i tacy, którzy godzą się na umiarkowane próby z piwem i winem, tylko jednym lub tylko drugim (ale bez wódki) jak i tacy, a tych jest mniej, którzy chcieliby zakazać picia alkoholu w każdej postaci. Jak można stąd wnosić, rodzic może dostrzegać zmianę w dojrzewaniu społecznym dziecka, ale niekoniecznie musi się godzić na to, aby piętnastolatek miał dostęp do wszystkich napojów alkoholowych.

OMÓWIENIE WYNIKÓW I WNIOSKI

Przejście ze szkoły podstawowej tj. ośmioklasowej do średniej oznacza zauważalną zmianę tak w życiu licealistów jak i ich rodziców, ale też nie jest to raczej zmiana „skokowa”, ale jakieś znaczące przyspieszenie w ewolucyjnym procesie dojrzewania

społecznego. Status „nowicjusza” i przynależność do tych „najmłodszych” w szkole hamuje wyraźnie taką możliwą skokową zmianę tożsamości polegającą na definitywnym przejściu z fazy dzieciństwa i wejściu w fazę wczesnej dorosłości, może lepiej – okresu młodzieńczego. Ta niepewność statusu sprawia, że w pierwszych miesiącach nauki w szkole średniej ich życie towarzyskie w postaci uczestnictwa w imprezach prywatkach i w dyskotekach jest wyraźnie mniej intensywne niż w ostatnie wakacje oddzielające szkołę podstawową od średniej. Wyjątkiem są tutaj spotkania w pubach, których intensywność wzrasta w okresie spotkań integracyjnych na początku nauki w szkole średniej. W wakacje „progowe” świeżo upieczeni absolwenci szkoły podstawowej mogą się czuć bardziej „dorosło”, bowiem mają tzw. „podstawówkę” za sobą a przed sobą tylko wyobrażenia o nowym statusie licealisty, wyobrażenia wolne jeszcze od zapewne częstokroć upokarzających doświadczeń bycia „nowicjuszem”. Wakacje „progowe” stwarzają okazje do śmielszych prób przede wszystkim z piwem, ale i też dla znaczącej części także prób z wódką. Jest, jak chcemy to rozumieć, przejaw wchodzenia nastolatków w jakoś pojmowaną dorosłość. Piszemy „jakoś” bo nie wiemy do końca czy te zachowania kształtowane są przez recepcję naszej tradycji łączenia zabawy z piwem, czy permissywne nastawienia rodziców, czy emancypacyjny trend wśród nastolatków czy też całą wiązkę czynników i tych wymienionych i tych jeszcze nierozpoznanych.

Rodzice także dostrzegają może nawet bardziej wyraźnie zmianę w zachowaniu swoich dzieci w związku z przekroczeniem progu szkoły średniej. I w tym przypadku nie wchodzi w grę jakieś odczucie skokowej zmiany a raczej mówić można o odczuciach przyspieszenia w procesie dojrzewania społecznego „dzieci” w „nastolatków”. Licealiści odczuwają wprawdzie większy zakres swobody w okresie „progowych” wakacji w kontaktach z rówieśnikami, ale nie jesteśmy pewni, czy jest to związane ze zmianą szkoły, czy innymi czynnikami, jak np. podkulturą młodzieżową, w której trend emancypacyjny jest dominujący już od wielu lat. Jak się wydaje większy zakres swobody, jaką zyskują nastolatki kończące szkołę podstawową, już w okresie wakacji jest w znacznej mierze rezultatem presji podkultury młodzieżowej również na rodziców, którym nie wypada odmawiać własnym dzieciom tych zdobyczy emancypacyjnych, jakimi cieszą się ich rówieśnicy. Wśród rodziców dominują permissywne nastawienia wobec umiarkowanych prób picia słabszych napojów alkoholowych przez dorastającą młodzież, ale znacząca część chciałaby się przeciwstawić przede wszystkim picciu wódki ale i też intensywnemu picciu słabszych napojów. Intensywne picie piwa w okresie wakacji „progowych” albo umykało uwadze rodziców, albo też brakło im skutecznych środków kontroli, co oznaczało dosyć często przysłowiowe przymykanie oka. Picie wódki nie spotyka się z przyzwoleniem rodziców, chyba że w grę wchodzi słabe koktajle, nastolatki unikają jak się wydaje otwartego konfliktu z rodzicami sięgając po wódkę wtedy, gdy jest to wyraźnie poza zasięgiem kontroli rodziców a więc na obozach, biwakach, odwiedzinach rówieśników lub u kogoś z rodziny itp.

Sumując nasze obserwacje dotyczące uczniów pierwszych klas szkół średnich i zawodowych, zauważamy wyraźny wzrost intensywności życia towarzyskiego nastolatków w wakacje „progowe” oddzielające szkołę podstawową i szkołę średnią. Wzrasta w te wakacje wyraźnie intensywność prób z piwem a dla części nastolatków są to pierwsze, lub jeżeli nie pierwsze, to bardziej śmiałe próby z wódką.

Wzrost intensywności prób z piwem jest rezultatem i dojrzewania społecznego nastolatków, i jest wzmacniany wpływem podkultury młodzieżowej. Wpływ tradycji łączenia zabawy w czasie wolnym z piciem alkoholu być może także odbija się jakimś echem w zachowaniach nastolatków, ale wpływ ten miesza się z oddziaływaniem bardziej zindywidualizowanych wzorów spędzania wolnego czasu, jakie wykształcają się zapewne pod wpływem zachodniej kultury.

STRESZCZENIE

Głównym celem badań było określenie, jak ukończenie szkoły podstawowej i podjęcie nauki w szkole średniej lub zawodowej wpływa na proces dojrzewania społecznego nastolatków i ich zachowania związane z piciem alkoholu. Wywiadami pogłębionymi objęto 37 uczniów klas pierwszych szkół średnich i zawodowych i ich rodziców oraz przeprowadzono dwa wywiady klasowe z uczniami szkół ponadpodstawowych. Badania zarejestrowały zmiany w sposobie widzenia nastolatków przez samych siebie i rodzice także dostrzegają przyspieszenie w dojrzewaniu społecznym swoich dzieci w związku z przekroczeniem progu szkoły średniej lub zawodowej. Nastolatki manifestują swoje przejście z dzieciństwa w okres młodzieńczy także śmielszymi próbami w picciu piwa i wódki już w okresie wakacji po ukończonej szkole podstawowej.

Słowa kluczowe: próg szkoły średniej i zawodowej, młodzież, rodzice, alkohol.

PISMIENICTWO

1. Chojecka M., Serejski J., Zdunkiewicz L. (1975): *Przyczyny Niepowodzeń Szkolnych w Świetle Badań Lekarzy, Pedagogów i Psychologów*, w: *Przyczyny Niepowodzeń Szkolnych Materiały IV Międzynarodowego Sympozjum Higieny i Medycyny Szkolnej*.
2. Kupisiewicz Cz.(1988): *Podstawy Dydaktyki Ogólnej*.
3. Milewska E. (1996): *Środowisko Szkolne a Zaburzenia Zachowania u Dzieci W: Zanim w Szkole Będzie Źle. Profilaktyka Zagrożeń*. red Ostrowska K., Tatarowicz J.
4. *Ninth Social Report to the US Congress on Alcohol and Health* (1997).
5. Sierosławski J., Zieliński A. (1999): *Wzory Picia Wśród Młodzieży – Podejście Jakościowe*. Alkoholizm i Narkomania 2/35.
6. Sierosławski J., Zieliński A. (2000): *Wzory Picia u Dorastającej Młodzieży w Środowisku Małego Miasta*. Alkoholizm Narkomania. Tom 13, nr 4.
7. Stępień E. (1996): *O Piciu Alkoholu Przez Młodzież Szkolną w: Zanim w Szkole Będzie Źle. Profilaktyka Zagrożeń*. red. Ostrowska K., Tatarowicz J.
8. Strelau J. (2000): *Psychologia. Podręcznik Akademicki. Tom 1*.
9. Tilman K-J.(1996): *Teorie Socjalizacji. Społeczność, Instytucja, Upodmiotowienie*.
10. Woynarowska B. Red.(2000): *Zdrowie i Szkoła*.